№ 164. Warszawa. Sobota 15/27 Czerwca Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp. 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Ireneusza B. Wschód słońca o g. 3 m. 42.—Zach. o g. 8 m. 23. | Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu. | Dziś rano stopni ciepła 11, wczoraj w poł. cie. 20. Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 5

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

JW. jenerał-adjutant, jenerał-piechoty *Paniutin*, po powrocie swym z Wiednia, objął obowiązki Warszawskiego wojennego jenerał-gubernatora. Zgłaszających się w interessach dotyczących tych obowiązków, przyjmować będzie codziennie o godzinie 10éj rano, w pałacu Brühlowskim.

— W dniu 14 (26) Czerwca r. b. o godzinie 5éj po południu, odbył się akt uroczysty zakończenia rocznych kursów nauk w instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, w obec JW. radcy tajnego *Muchanowa*, dyrektora głównego w kommissji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, kuratora okręgu naukowego warszawskiego, JW. gubernatora cywilnego gubernji Warszawskiéj, tudzież wielu dostojnych osób, oraz rodziców i opiekunów kształcącéj się w tym zakładzie młodzieży. Akt ten zaszczycić raczył JW. JX. *Fijałkowski*, arcybiskup metropolita warszawski. — Radca stanu, dyrektor instytutu, zagaił posiedzenie odczytaniem sprawozdania z całorocznych czynności instytutu. Następnie rozdano nagrody, listy pochwalne, wkońcu odczytano listę uczniów, którzy otrzymali promocję z oddziału pierwszo-letnich do oddziału drugo-letnich i listę uczniów, którzy otrzymali świadectwa kwalifikujące ich do odbywania praktyki gospodarskiéj i leśnéj. Poczem uczniowie instytutu w obec dostojnych gości i nauczycieli instytutu, odśpiewali w miejscowéj kaplicy hymn św. Ambrożego.

Otrzymali nagrody następujący uczniowie: z kursu Igo: Olszowski Wincenty, Erlicki Witold, Wielohorski Michał, Frąckiewicz Juljan; — z kursu IIgo: Borowski Wacław, Sajkiewicz Ludwik, Stępowski Wincenty, Reschief Tytus, Stenzel Kazimierz.

Otrzymali pochwały następujący uczniowie: z kursu Igo: Zaborowski Gustaw, Lisicki Henryk, Piotrowski Adam, Szyndler Konstanty, Pęczkowski Jan, Łobaczewski August, Schupp Kacper;—z kursu IIgo: Komarnicki Bolesław, Mikoszewski Aloizy, Grotowski Emil, Przyrembel Bolesław, Kierwiński Gustaw, Hertz Robert.

Otrzymali świadectwa kwalifikujące do odbywania praktyki gospodarskiéj i leśnéj następujący uczniowie: Biedrzycki Tomasz, Borowski Wacław, Bossowski Józef, Drochomirecki Makary, Gembarzewski Juljan, Gepner Władysław, Grodecki Józef, Grotowski Emil, Hempel Wilhelm, Hertz Robert, Jeziorański Stanisław, Kaczkowski Andrzéj, Kalkstejn Alexander, Kępiński Ludwik, Kierwiński Gustaw, Kiniorski Kazimierz, Klapczyński Maxymiljan, Komarnicki Bolesław, Kotkowski Ignacy, Kotkowski Juljusz, Kozłowski Felix, Krasowski Rajmund, Madaliński Bolesław, Majewski Stanisław, Mikoszewski Aloizy, Miniszewski Seweryn, Niwiński Władysław, Osmolski Stanisław, Otocki Wenanty, Piotrowski Michał, Przyrembel Bolesław, Reschief Tytus, Sajkiewicz Ludwik, Sawicki Edward, Smoliński Hipolit, Stentzel Kazimierz, Stępowski Wincenty, Świderski Juljusz, Szamota Kazimierz, Szczepkowski Leopold, Szczytt Michał, Szymanowski Roman, Tąkiel Lucjan, Tupka Artur, Truskolaski Alexander, Wietcki Bronisław, Wolski Leon, Wołowski Ksawery, Wysocki Walerjan, Bardziński Franciszek, Bretschneider Stanisław, Bzowski Bolesław, Brüner Gustaw, Herbst Alexander, Kałużyński Jan, Kondracki Konstanty, Kowalski Wacław, Krafft Bronisław, Kremky Henryk, Lisenbarth Jan, Mitte Stanisław, Popławski August, Rudnicki Władysław, Skotnicki Wincenty, Szamota Ignacy, Wojciechowski Józef, Wyczałkowski Jan, Wolski Lucjan, Zarański Józef.

— *Bibljoteka Warszawska* z styczniowym zeszytem rozpoczęła *nową serję* i siedmnasty rok istnienia. W króciutkiéj odezwie od redakcji umieszczonéj z tego powodu w styczniowym numerze *Bibljoteka* przyrzekła tegorocznym prenumeratorom swoim jako premjum niby, *spis alfabetyczny i przedmiotowy* wszystkich artykułów drukowanych w ciągu lat 16, od 1841 roku do 1856, włącznie w pierwszéj serji. Dla bibljografa, dla posiadacza kompletnego zbioru *Bibljoteki*, dla każdego z tych piszących, którzy nie utwory wyobraźni, lecz wyszperane z tysiącznych rozproszonych szczegółów podają na literacki *table d'hote*, dla tych wszystkich w ogóle szczegółowy opis 64 grubych tomów będzie nader pożądanym nabytkiem.

Nie mamy spisania nawet do pewnéj, a późniejszéj epoki, systematycznéj Bibljografji polskiéj, ale mamy do niéj przynajmniéj obfite i przystępne źródła, jeżeli szukać będziemy wiadomości o książkach, a choćby i drobnych broszurach. Co do bibljografji pism czasowych nawet pierwsze kroki nie porobione. *Bibljografia krajowa* marzyła, że choć w części téj potrzebie zaradzi, tak jak marzyła że istnieć będzie mogła, że sobie powodzenie wyrobi, ale gdzież się na takie zadania porywać publikacji, ukazującéj się trzy lub cztery razy na rok, zamiast dwunastu, ukazującéj się w arkuszowych zeszytach zapełnionéj bibljografią bieżącą i *inseratami* to jest przedrukami załączanych przez wszystkie pisma prospektów.

Nie wdajemy się w ocenienie jak *Bibljografia krajowa* wykonywać zaczęła to zadanie, przedsięwzięte przez siebie, za radą jednego z młodszych literatów; osądzenia takiego nie potrzebuje publikacja nie mająca dostatecznych warunków istnienia, dostatecznéj siły żywotnéj, a przedsiebiorąca zadania przechodzące te siły i wychodzące za zakres warunków, gdyby jedne miała, a znajdowała się w drugich. Ale wspomnieć chcieliśmy o zamiarze rzeczywiście dobrym i oprócz kilku projektów skreślenia dziejów wszystkich pism czasów polskich, (które zresztą nie mogłyby być wyłącznie, i nie byłyby dostatecznie bibljograficzne, z saméj natury przedmiotu, z samego znaczenia wyrazu *dzieje*) oprócz tych projektów, powtarzamy jedynym zamiarem sporządzenia zupełnéj bibljografji pism czasowych, przynajmniéj uważanych jako zbiory materjałów historycznych zajęła się, choć niezbyt serjo *Bibljografia krajowa*.

Jak powiedzieliśmy, zadanie to przechodziło jéj siły i objętość, i nie może być podjętém tak dorywczo: ale tymczasem mają wielką zasługę ci co trudnościom rosnąć nie pozwalają i uprzątają to przynajmniéj co do nich przymnażają okoliczności bieżące. Pisma czasowe w coraz większéj liczbie i z coraz bogatszą treścią tak literacką jak dzienni-

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

TOM I.

(Ciąg dalszy).

Był on zresztą ubrany w kontusz z czarnego cienkiego sukna i żupan także czarny morowy, a nawet i pas czarny jedwabny ze złotą fręzlą, co bez wątpienia oznaczało żałobę: jednakże tak z kroju tych sukien, jak z bogatéj spinki pod szyją i w korale oprawnéj rękojeści u szabli, jeszcze o tyle więcéj potwierdzał się już przedtem powzięty domysł, że młodzieniec ten, jeżeli nie jest synem jednego z najzamożniejszych domów, to przynajmniéj, przez familijne relacje albo jakieś inne szczególne względy, stał się uczestnikiem tych przywilejów w wychowaniu i życiu, jakie naówczas służyły wyłącznie tylko najpierwszym domom. Wśród zbiegowiska szlachty, po największéj części pomiernéj a zresztą nawet ubogiéj, już sama powierzchowność tego młodzieńca była uderzającą; wszakże daleko więcéj jeszcze uderzającą była twarz jego, która lubo na pierwszy rzut oka odróżniała się od innych tylko niezwyczajną gładkością, przy dokładniejszem rozpatrzeniu się jednak znamionowała w wysokim stopniu to, co my dzisiaj nazywamy inteligencją. Pod tem czołem wyniosłem, podnoszącem się śmiało nad ogolone głowy i kurzące się czupryny, widać było niewątpliwie myśl głębszą i obszerniejsze o wszech rzeczach pojęcie, jego ciemno-błękitne oczy, lubo więcéj melancholiczne, niż bystre, zdradzały się same z siebie, że nietylko patrzą, ale także i widzą — a ztąd domyślać się należało także, że i pod tym czarnym kontuszem bije serce umiejące czuć tkliwiéj i głębiéj, niżeli te wszystkie serca tak nazwane gorące, które się zapalały nagle jak proch na panewkach, ale też i gasnąć umiały tak prędko. Jakoż i teraz, patrząc niby zupełnie obojętnie na zgiełki i gwary szlachty, widać było w nim, że patrzał z coraz więcéj wzrastającą uwagą, każden ruch śledził i chwytał każde ważniejsze słowo: a kiedy ztąd po jego twarzy rozlewał się wyraz coraz głębszego smutku a czasem nawet nieutajonéj goryczy, można było być pewnym, że jest to wyraz najszlachetniejszéj boleści nad tem, że tak piękny i drogi materjał, mogący być na innéj drodze do najwspanialszych czynów użytym, sponiewierany już jest do tego stopnia, iż już tylko na kłótnie domowe i krwawe burdy wystarcza.

Jednakże ten młodzieniec nie był tak obojętnym do końca.

Kiedy bowiem zgiełk zaczął się wzmagać a z pojedyńczych wykrzykników, podnoszących się w górę, nie trudno się było domyślić niebezpieczeństwa, jakie powszechnemu spokojowi a głównie niektórym osobom groziło: jego twarz żywym się obwlokła rumieńcem, a jego oczy zaczęły nabierać coraz większego ognia i blasku. W dalszym czasie, kiedy niebezpieczeństwo było coraz groźniejsze i lada chwila mogła już gdzieś szabla dobyta zabłysnąć: on się jeszcze więcéj ożywił, odsunął się od framugi i już prawie drżał cały, jak gdyby czekał tylko ostatniego powodu, ażeby do zgiełku się wmieszać. Wtedy wpadł ów szlachcic wrzaskliwy, wołając wszędzie:

— Kieresz! kieresz! kieresz!

Szlachta nakryła głowy i zaczęła dobywać

karską wychodzą ciągle, taki więc spis bibljograficzny prac drukowanych po pismach czasowych, codzień ma większe przed sobą zadanie, trudności codzień się mnożą.

Jeżeli więc każde pismo, większe okresy swego bytu zamyka szczegółowym opisem artykułów które umieściło, ułatwia tym sposobem przyszłą pracę koniecznie potrzebną, a na którą dla tego właśnie, że jest niezbędną kiedyś w piśmiennictwie naszém czas przyjść musi. Ztąd wypływa szczególna ważność dobrze wykonanych systematycznych spisów artykułów drukowanych w pismach czasowych teraz wychodzących. Ztąd *Roczniki gospodarstwa krajowego* wydając przed rokiem czy więcéj katalog z lat dwunastu, ztąd *Bibljoteka Warszawska*, katalogując treść swojéj piętnastoletniéj serji, ztąd pisma codzienne dołączając corocznie lepiéj lub gorzéj obrobiony spis swojéj treści, czynią przysługę przyszłości, która o zupełnéj bibljografji pomyśli.

Ale spis powinien być obrobiony porządnie, systemat obmyślany starannie, obrany tak, aby z wykonanego podług niego katalogu przejść można było bez trudności i *uciekania się do samego pisma*, do innego systematu; skorrygowany tak aby porównywający go z pismem nie spotkał ani jednego błędu; słowem jest to praca staranności i cierpliwości nie małéj, któréj bynajmniéj nie mielibyśmy zasady spodziewać się od feljetonowo obrabianych spisów treści pism czasowych, umieszczanych w *Bibljografji krajowéj*. W takim spisie naprzykład żaden artykuł nie powinien być wskazany samym tylko wyłącznie tytułem albo nazwiskiem autora, jeżeli ten tytuł nie mówi dokładnie o jego treści, żaden artykuł nie powinien być pominiętym dla tego tylko, że nie ma tytułu.

Pisma codzienne *vulgo* gazety, mają szczególne powody być staranniejszemi pod tym względem jak znowu za to mają szczególną zasługę, jeżeli okres roczny lub dłuższy uzupełniają szczegółowym, dobrze wykonanym spisem artykułów. Mają powody, bo jako codzienne, trudniejsze są do zachowania w kompletnym zbiorze, przy tak częstéj u nas na nieszczęście manji (że tak to nazwiemy w braku innego wyrazu) niszczenia gazet, a przynajmniéj niedbania o nie, co zresztą na jedno wychodzi. Kiedy bowiem dziś exemplarz pisma codziennego jest rzeczą nader pospolitą, jutro i po jutrze już numer wczorajszy staje się rzeczą dość rzadką, a z końcem roku komplet całoroczny jest ledwie że nie rzadkością bibljograficzną. Jaki rzadki nałogowy czytelnik konserwuje zbiór z całego roku, z utrudzeniem dopełnia całości brakującemi numerami, a jednak, gdy po kilkunastu latach zajrzyć do jego zbioru, widzimy go zapleśniałym na podstryszu zjedzonym przez myszy, zbutwiałym i do użytku niezdatnym. Ztąd wypada że w przyszłości trudniéj będzie mieć kompletny exemplarz do spisania artykułów gazety, a trudniéj jeszcze znaleść ludzi którzyby z podwójnego spisu z łatwością mogli korzystać. Spis całoroczny nadaje wartość ulotnym świstkom codziennym, systematyzuje oderwane ustępy, układa w całość porządną to co wychodziło dorywczo, a tém samém gazetom przysparza liczbę konserwatorów, ludzi mogących z nich korzystać w przyszłości. Mają więc gazety powody być starannemi w wykonaniu swoich że je tak nazwiemy *najniewinniejszych reklam, najwłaściwszych prospektów* corocznych. Z tych powodów wprost idzie, że spis całoroczny artykułów gazety ma większą zasługę w swoim obrębie niż spis podobny zeszytowego pisma, już dla samego formatu przeznaczonego do dłuższego zachowania.

Pomijając naukę moralną, jaka ztąd wypływa dla pism codziennych, kończymy wynurzeniem życzenia, aby piękna obietnica Bibljoteki jak najprędzéj się zjiściła. Wtenczas będziemy mieli pole do obszerniejszych uwag nad całą serją szesnasto-letnią, które dla pisma, tak starannie i punktualnie redagowanego jak Bibljoteka, źle wypaść nie mogą, a dla czytelników będą bardzo ciekawe.

Korrespondencja Kroniki.

Petersburg, d. 31 Maja (12 Czerwca).

Od pewnego czasu krąży u nas projekt drogi żelaznéj z Odessy do Kijowa i od Kijowa do Brodów. Droga ta przecinając 4 gubernje: Chersońską, Podolską, Kijowską i Wołyńską, łączyła by te okolice z jednéj strony przez główną linję idącą od Petersburga i Moskwy do Teodozji z północą, z drugiéj przez Brody na granicy Austrjackiéj z południową i zachodnią Europą. Projekt ten na pozór olbrzymi, przedstawia łatwość uskutecznienia z tego względu, że kolej żelazna w owych prowincjach obok obfitości lasu i nie zbyt surowego klimatu, nie miałaby ani wielkich wód, ani gór do przebycia.

Z 21go Nru Przeglądu Rolniczego dowiadujemy się że formuje się kompanja Rossyjska, któréj zawiązek ma być w Petersburgu do przedsiewzięcia zbudowania żelaznéj kolei w przeciągu lat ośmiu między Odessą, Kijowem i Brodami. Żeby to dzieło rozpocząć, potrzeba, jak mówi korrespondent, sto miljonów rubli srebrem i jeszcze droga projektowana przez kompanją nie przeszkodziłaby prawie wcale Podolskiéj gubernji, gdyż z Bałty ma być prowadzoną do Kijowa, a ztamtąd do Nieżyna, aż do głównéj drogi Moskiewskiéj, w odwrotnym zaś kierunku przeszłaby przez gubernją Wołyńską do Brodów; tak więc prowincja najżyzniejsza, najwięcéj obfitująca w produkta wywozowe, a zatém najwięcéj interessowana, mając obok tego z powodu czarnoziemu najtrudniejsze w czasie jesiennych deszczów komunikacje, została by ominiętą! ale wróćmy do projektu: idzie tu o wezwanie ziemskich posiadaczy trzech prowincji do zdecydowania się na oddanie do banku pod zastaw majątków, biorąc po 30 rubli na skazkową duszę. Summę wynikłą z tego zastawu kompanja przedsiebiorąca budowanie drogi wzięłaby wprost z banku, a obywatele otrzymaliby od kompanji każdy stosunkowo akcje; że zaś według zasady przyjętéj już u rządu zapewnia się przedsiębiercom 4½ procentu, więc obywatele do czasu otwarcia drogi mieliby dopłacać do banku tylko po 1½ procentu.

W jednym z rossyjskich dzienników bieżącego roku (Oteczestwennyja Zapiski za miesiąc Marzec) znaleźliśmy wiadomość, że książe de Valmy miał także projekt robienia drogi żelaznéj od Odessy do Kijowa i jakoby wysłani już byli z jego ręki inżynjerowie do opatrywania miejscowości. Gdyby zagraniczny przedsiebierca uskutecznił swój projekt, byłoby daleko prościéj brać akcje kto ma po temu kapitaly i korzystać z kommunikacji kiedy ta zostanie otworzoną.

Ale przypuszczając, że posiadanie drogi żelaznéj nie może się obejść bez poprzedniczego uczestnictwa obywateli tych prowincji, dla których ta kommunikacja będzie rzeczywistem dobrodziejstwem, zachodzi w takim razie pytanie: dla czego posiadacze ziemscy zamiast fundatorami mają być akcjonarjuszami? Ktokolwiek wkłada do przedsiewzięcia wielką massę kapitałów, wchodzi w stowarzyszenie i potrzebuje wiedzieć *co jego towarzysze przynoszą*.

Trzy prowincje licząc po 30 rs. na skazkową duszę, wniosłyby około lub więcéj 40 miljonów rs.; przypuśćmy niepowodzenie kompanji w przedsiewzięciu, przypuśćmy jakąś klęskę w jéj finansowych obrotach akcjonarjusze zostaliby z bankowym długiem i z akcjami do przedsiebierstwa które nieexystuje. Gdy tymczasem stowarzyszenie wywołuje ogólny rachunek, wspólną kontrolę, wspólne zyski i straty, a co najwięcéj wspólną czujność w dokończeniu przedsiewziętego dzieła. Dodajmy do tego, że wraz z prośbą do rządu o przyzwolenie na nowy zaciąg, potrzeba przewidzieć przechody majętności z rąk do rąk, zebrać po powiatach kwerendy i świadectwa, wynaleźć środek wciągnięcia do ogólnego interessu tych fortun, których wartość przenoszą ciężary skarbowe i prywatne, wypadnie nieodbicie posiadaczom ziemskim mieć swoją reprezentację nietylko do ułożenia projektu, ale i do przyprowadzenia go do skutku.

Tę uwagę podaję ziomkom moim.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

New-York 16 Czerwca. Donoszą z Washington, że minister spraw zagranicznych jenerał Cass, przesłał posłowi angielskiemu lordowi Napier, depeszę obejmującą 12 stronnic, w któréj odmawia rozpoczęcia jakichkolwiek układów w kwestji Ameryki środkowéj. — Inny korrespondent z Washington donosi, że minister skarbu zaproponuje zniesienie wszelkich praw które handel przybrzeżny czynią monopolem statków amerykańskich.

Paryż 23 Czerwca. W pierwszym okręgu paryzkim wybrany został pan Guyard Delalain kandydat rządowy, (pan Laboulaye, kandydat opozycji, nie utrzymał się). W 2gim okręgu wybrany pan Devinck, kandydat rządowy, a pan Bethmont upadł. W 3cim okręgu jenerał Cavaignac, opozy-

---

szabel. Był to moment ostatni i rzeczywiście decydujący.

W tym momencie ów junak sejmikowy, stanawszy pod kolumnami, zaczął wrzeszczyć chrypliwym głosem, poczynając swoją perorę od słów:

— Panowie bracia! najdują się tu między nami figury, którym się od nas zapłata należy! panowie bracia!...

Ale w tymże momencie ów młodzieniec od okna rzucił się jakby piorunem rażony i wyskoczywszy jednym skokiem na ów stół ogromny, o który się w swojem omdleniu oparł był starosta bydgoski, głosem tak czystym i donośnym jak dzwon ze szlachetnego kruszcu ulany, zawołał nagle ponad głowami wszystkich:

— Mości panowie!...

Już samo wskoczenie na stół i postać jakaś unosząca się nad tłumem gwarliwéj szlachty, byłaby była zdolną zwrócić uwagę na niego, zwrócił ją wszakże jeszcze daleko więcéj przenoszący gwar cały głos jego, — jakoż ucichli na chwilę: wtedy takim samym głosem zawołał młodzieniec znowu:

— Mości panowie i bracia! Jeżeli są tu pomiędzy nami ludzie, którzy zasłużyli na karę, to ich wszystkich weźmiem na szable i powycinamy do nogi! Będziem ich rąbać, siekać, ćwiertować, a ćwierci porozwieszamy na wiekuistą pamiątkę przy drogach! Ale pierwéj posłuchajcie, co powiem!

Kiedy to mówił młodzieniec, gwar był ucichł niemal zupełnie; lecz przy ostatnich słowach wzniecił się on na nowo:

— A to co będzie! — wołano razem z kilku miejsc różnych, — precz z oratorem! Nie potrzebujem perory!

— Panie podsto licu, ze stołu!

— Panie paziu królewski! a pod stół!

— A do antykamery!

— Precz z niemcem! nie dawajcie mu mówić!

— Niepotrzebujem nauki! precz! fora ze dwora!

— Za drzwi! za drzwi! — wołali inni, wykrzykując i rwąc się naprzód, albo się chowając za plecy innych.

Wszystkie te krzyki wszakże, które trwały tylko jedną sekundę, nie zatrwożyły ani nawet zachwiały młodzieńca; jakoż krzyknął on teraz jeszcze daleko głośniéj i prawie tonem rozkazującym:

— Mości panowie! proszę drzwi zamknąć, żeby ztąd ani jedna noga nie wyszła przed czasem, i proszę słuchać, co powiem! Jestem obywatelem téj ziemi, takim samym jak iz was każdy, i głos mi się zawsze pomiędzy wami należy! Czy jest kto, który mi głosu tego odmówi? — Jeżeli jest, niech wystąpi, pierś do piersi i oko w oko, a odpowiem mu tak, jak na mnie przystało!

To mówiąc, przybrał rycerską postawę i uderzył ręką po karabeli; jakoż zaraz zgiełk ucichł a ztąd i z owąd dały się słyszyć głosy:

— Dajcie pokój! niech mówi!

— Nie należy odmawiać głosu nikomu!

— Butnie mówi, ale niech mówi!

Jak tylko zgodzono się na to, aby głosu wysłuchać, była to już tak jak połowa zwycięztwa. Jakoż młodzieniec zebrał się zaraz i zaczął mówić.

Co mówił i jak mówił, już nas to mniéj mo-

DODATEK.

cyjny, 10,345 głosów, pan Thibaut, kandydat rządowy, 10,108; ponieważ żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganéj większości, przeto odbywać się będzie jeszcze jedno głosowanie przez balotowanie. W 4tym okręgu pan Varin, kandydat rządowy, 9,533 głosów, Olivier 6,741, Garnier Pages 2,749; ponieważ absolutnéj większości nie ma, nastąpi zatem ballotowanie. W 5tym okręgu wybrany pan Carnot, kandydat opozycyjny. W 6tym okręgu wybrany pan Goudchaux, opozycyjny. W okręgu 7ym pan Lanquetin, kandydat rządowy, 10,609 głosów, pan Darimon 6,826, pan Bastide 3,647; żaden kandydat nie otrzymał wymagalnéj większości, zatem będzie powtórne głosowanie. W okręgu 8ym pan Fouché Lepeletier, kandydat rządowy wybrany, dwaj kandydaci opozycyjni Vavin i Simon, upadli. W okręgu 9ym pan Konigswarter, kandydat rządowy, wybrany przeciw panu Ferd. de Lasteyrie. W okręgu 10ym pan Véron, kandydat rządowy, wybrany przeciw p. Pelletan.

Paryż 24 Czerwca. Dzisiejszy *Moniteur* ogłosił ostateczny rezultat 227 wyborców z prowincji. Pomiędzy temi wypadło tylko 4 na korzyść opozycji. Hernon w Lyonie, Cure w Bordeaux, Migeon i Rambouy. Jenerał Cavaignac w pięciu miastach prowincjonalnych nie utrzymał się. Pan Montalembert także nie został wybrany.

Marsylja 22 Czerwca. Paropływ *Blidah*, należący do towarzystwa Frayssinet, rozbił się przy brzegach Hiszpanji na ujściu Ebry, pasażerów wyratowano.

Według wiadomości z Egiptu zbiór zboża jest nader obfity.

Piszą z Tunis 11 czerwca, że eskadra angielska ma ztamtąd odpłynąć do Cagliari (na wyspie Sardynji).

Wiadomości z Persji potwierdzają pogłoskę o ścięciu księcia Heratu, za rozkazem Szacha: rząd perski miał zamiar poddać temu samemu losowi szwagra Szacha oskarżonego o korrespondencję z Anglją w czasie wojny, ale za wdaniem się ambassady francuzkiéj, która zauważyła że Anglja mogłaby to uważać za zgwałcenie traktatu anglo-perskiego, zamieniono rodzaj kary dla obwinionego.

Pan Canaple, kandydat rządowy, został wybrany deputowanym naszego miasta. Pan Taxile Delort, deputowany kandydat opozycyjny, otrzymał około 5,000 głosów.

Pan Rigaud, kandydat rządowy, został wybrany w Aix.

Cagliari 18 Czerwca. Eskadra angielska złożona z trzech okrętów linjowych, dwóch fregat i dwóch paropływów, pod dowództwem wice-admirała lorda Lyons, przybyła tu wczoraj.

Livorno 18 Czerwca. Królewska rodzina saska w towarzystwie rodziny wielko-książęcéj przybyła tu z Florencji i ztąd udaje się do Genui. (*Neue Preussische Zeitung*).

A M E R Y K A.

New-York 6 Czerwca. Piszą z Washington do tutejszego *Herald*, że gubernator dla terrytorjum mormonów (Utah) został mianowany, chociaż nazwisko jego pozostaje dotąd tajemnicą. Zaraz za przybyciem do Utah wyda on proklamację z oświadczeniem, że wszystkie osoby mieszkające na terrytorjum mormonów, tak mężczyzni jak i kobiety, któreby życzyły sobie przenieść się do Stanów Zjednoczonych, otrzymają nie tylko opiekę ale i środki do tego, ze strony rządu rzeczypospolitéj. Zdaje się bowiem że wielka część mormonów sprzykrzyła sobie swój własny zarząd i chętnie opuściłaby osadę, gdyby się nie obawiała swoich fanatyków. (*Neue Pr. Ztg*).

— *New-York Tribune* wątpi żeby dowódca flibustjerów Walker chciał przybyć do Washington, gdzie na żądanie komodora Vanderbilt wytoczonoby mu proces z powodu rabunku kompanji tranzytowéj.

Słychać że pułkownik Cummings jest mianowany gubernatorem w Utah.

Wiadomość jakoby gubernator Walker miał być odwołanym z Kanzas i zastąpić jenerała Cass w urzędzie sekretarza stanu, została odwołaną jako mylna. (*Ind. Belge*).

A N G L J A.

Londyn 21 Czerwca. Jéj Kr. Mość przyjęła wczoraj adres winszujący od rady miejskiéj z City of London z okoliczności przyjścia na świat księżniczki Beatrix.

— Arcy-książe Ferdynand-Maxymiljan austrjacki i książe Fryderyk-Wilhelm pruski, odwidzili wczoraj królowę Marję-Amelję.

— W dniu 29 b. m. *Morning Herald* przechodzi w inne ręce i znowu będzie uznanym organem stronnictwa konserwatywnego. Pozostaje on dziennikiem porannym, a jako wieczorny dodatek wychodzić przy nim będzie *Evening Herald*, który tym sposobem zastąpi dotychczasowy *Standard*. Ale i *Standard* pozostaje nadal, tylko że odtąd nie wieczorem ale rano wychodzić będzie i kosztować ma nie 4 ale tylko 2 pense.

— Uroczystość Händla w pałacu szklanym w Sydenham zakończyła się 19 b. m. wykonaniem oratorjum *Izrael w Egipcie*, które podobno najlepiéj się powiodło. I sympatja publiczności tym razem najjawniéj się okazała, na dwóch bowiem pierwszych oratorjach było od 11 do 12,000 słuchaczy, na ostatniém zaś przeszło 14,000.

— Książe Nemours udał się do Plymouth aby tam oczekiwać na księcia i księżnę Montpensier, którzy mają przybyć z Hiszpanji.

— Czytamy w *Morning Herald*:

Mamy prawdziwą przyjemność donieść, że Hugg Cameron, były dyrektor Royal British Bank, który dotąd potrafił uniknąć poszukiwań sprawiedliwości, został nakoniec aresztowany w Lausanne i znajduje się w drodze do Anglji. (*Indépendance Belge*).

A U S T R J A.

Wiedeń 18 Czerwca. Dzisiejszy przegląd wojska pod Franzensthor z okoliczności 100-letniéj rocznicy fundacji orderu Marji-Teresy, odbył się nader świetnie przy najpiękniejszéj pogodzie. Tuż przy Franzensthor urządzono wspaniałe przyozdobione namioty, jeden do odprawienia nabożeństwa, jeden dla Jego C. Mości, rodziny cesarskiéj i jéj dostojnych gości, i ośm dla członków orderu Marji-Teresy i zaproszonych znakomitości. Parę tysięcy wojskowych wszelkich rodzajów broni przybyło na tę uroczystość z najodleglejszych nawet garnizonów. O godzinie 9éj przybył Cesarz z orszakiem około 500 jezdców i przejechał przed frontem wojska. Damy dworu przybyły w galowych powozach. Mszę polową i Te Deum odśpiewał kardynał arcy-biskup wiedeński kawaler O. v. Rauscher. Działa baterji ustawionych na baszcie odzywały się w głównych momentach nabożeństwa. Później była podwójna defilada wojska która trwała do 12éj. Najwyższe i wysokie osoby po paradzie udały się do Schönbrunn, gdzie o godzinie 3éj odbyła się wielka uczta wojskowa. W wielkiéj galerji letniego pałacu zastawiony był stół na 120 osób. Główną ozdobą sali był posąg cesarzowéj Marji-Teresy spowadzony z Laxenburga, i na ścianach w około szereg tablic w złotych ramach z wypisanemi nazwiskami wszystkich kawalerów orderu Marji-Teresy od chwili ustanowienia go. Cesarz wzniósł toast kawalerów orderu tego, armji i jéj dowódców.

Uroczystość zakończoną została galowem widowiskiem w dworskim teatrze opery, przyczem okolice tego gmachu były wspaniale oświetlone.

Uważano nieobecność reprezentanta pruskiego na téj uroczystości. (*Neue Pr. Ztg*).

F R A N C J A.

Paryż 22 czerwca. Dziś więcéj w ogóle zajmują wszystkich wybory niż interessa giełdowe. Ale co szczególniejsza, iż pomimo nieobecności większéj części spekulantów, papiery jakoś mocniéj się trzymały i na całéj linji zwycięztwo wypadło na stronę *haussierów*. Chyba przypuścić trzeba, że przedający umówili się żeby nie przyjść i zostawili wolne pole kupującym. Interessa na termin były bardzo rzadkie, ale za to na gotowiznę było dużo ruchu. Renta 3% na gotowiznę podskoczyła o 25 c., to jest na 68,65, a na termin o 10 c. do 68,75, tak że report między gotowizną i terminem, który w sobotę wynosił 25, dziś tylko jest 10 c.

— W chwili kiedy rozpoczęto już urzędowe liczenie kartek wyborczych, nie czas już występować z przypuszczeniami względem rezultatu, ograniczymy się zatem na podaniu kilku rysów fizjonomji dnia dzisiejszego. Jak się można było spodziewać niezmierna większość robotników dziś dopiero głosowała: rzeczywiste zajęcie w wyborach pokazuje się widocznie. Musiano naprzykład powiększyć liczbę wagonów w pociągu z Fontainebleau do Paryża, z powodu niezmiernego mnóstwa wyborców paryzkich, którzy porzucili swoje mieszkania letnie, aby złożyć wota w urnę.

W stolicy wszystko odbyło się z największą spokojnością. Mówiono wprawdzie o niejakich nadużyciach władzy w okręgu milowym przeciw rozdającym kartki kandydatów opozycyjnych, ale były to bardzo rzadkie wyjątki, wyskoki zbyt-

---

że obchodzić. Nie chodziło tu bowiem o to, co mówić, tylko ażeby mówić, mową uczynić przerwę w namiętnym ferworze i tym sposobem ferwor ochłodzić. O tyle więc tylko trzeba było mówić do serca, ażeby nikogo nie znudzić, i perorę ile możności przedłużyć. A to pod owe czasy przy lada jakiéj wymowie nie było trudno, zwłaszcza mając przed sobą auditorium, złożone w największéj części zmiernych a więc i mało, albo i całkiem, nieoświeconych szlachciców. Jak bowiem dzisiaj widzimy często lud wiejski, słuchający niezrozumiałego dla siebie kazania, a pomimo to słuchający cierpliwie, wzdychając z szczerego serca a często kroć nawet rzewnemi zalewający się łzami, tak naówczas i ogół szlachty, zaprawdę nie o wiele więcéj wykształcony xiążkowo od dzisiejszego ludu, łatwym był do zamienienia w cierpliwego słuchacza. Jeżeli zaś pomiędzy słuchaczami znajdowali się tacy, którzy mieli trochę więcéj nauki, to i tych nie było zbyt trudno zająć i ucierpliwić: jak bowiem ówczesna nauka była tylko kościotrupem nauki a nie rzeczywistą nauką, jak się cała składała tylko z form suchych i pustych a nie z myśli jędrnych i żywych, tak i mówcy dość było rzucać szumne, wypiętrzone frazesy, pełne łaciny i mitologicznych porównań, ażeby jak najpowszechniejsze pozyskać oklaski.

Perorujący młodzieniec znał też dobrze swoich słuchaczów i wiedział o tem, jakiemi środkami jaki cel może osiągnąć; lecz przytem wiedział on także i o tem, że nie dość jest osiągnąć cel bliższy, jeżeli można osiągnąć i dalszy. Nie dość uspokoić umysły na teraz i tę tylko chwilę ubezpieczyć od rozlewu krwi bratniéj, jeżeli można przez wyjaśnienie i ocenienie samegoż powodu nieporozumień, powód ten w samem źródle utłumić i przez to uniemożnić podobne zaburzenia i na dal. Jakoż to mając na myśli i czując w sobie dosyć siły do osiągnienia tego zamiaru, wzywał on Marsa i Bellonę, oświecającą umysły Minerwę i kłosonośną Cererę tylko dopóty, póki go nie zaczęto słuchać ze stateczną uwagą, — kiedy zaś to się stało, przeszedł od pustego wstępu do pełnéj znaczenia rzeczy i zaczął wykładać po kolei wszystkie główniejsze fazy sprawy publicznéj, przez które przeszła podczas bezkrólewia, dążąc tym sposobem do przedstawienia stanu w jakim dzisiaj się znajdowała. — W téj swojéj mowie nie powiedział on ani jednéj rzeczy takiéj, którąby nie była każdemu ze słuchaczów wiadomą, nie objawił nawet ani jednego uczucia takiego, któreby się nie odzywało w sercu każdego: ale właśnie dla tego, że wypowiadał to tylko, co każdy wiedział i czuł w głębi swojego serca, oczy i uszy słuchaczów przywiązywały się z coraz większem zajęciem, z coraz żywszą sympatją do niego. Mówcy bowiem i autorowie mają po wszystkie czasy jednakową koléj losu przed sobą, i stosunkowo jednakową otrzymują nagrodę. Jak więc ci autorowie, którzy, nic nie przynosząc nowego, wypowiadają to tylko, co cały ogół wie i czuje, chociaż sam wypowiedzieć nie umie, nagradzani bywają zwykle najobszerniejszą i najżywszą popularnością: tak też i mówcy, którzy umieją pierwsi stać się wyobrazicielami już gotowych a nie przedstawionych jeszcze opinji i uczuć, cieszą się zwykle największą ciszą podczas swéj mowy i najżywszem zajęciem.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

ku gorliwości miejscowéj, niedostrzeżone przez władzę centralną.

— Cesarz ma zabawić czterdzieści dni w Plombieres i poświęci je zupełnie spoczynkowi, którego istotnie potrzebuje. Słychać znów o nowym projekcie podróży Cesarza i Cesarzowéj do Anglji. ale nie wiemy czy ta pogłoska ma jakąkolwiek zasadę:

— Za staraniem Francji i Anglji rozpoczęły się na nowo negocjacje między Hiszpanją i Mexykiem.

Wspomnieliśmy przed kilku dniami o aresztowaniu kilku indywiduów przybyłych świeżo z Włoch. Szczegół ten potwierdza się i dowiadujemy się, że ci ludzie byli uzbrojeni rewolwerami i sztyletami, które znaleziono napuszczone trującemi substancjami.

— Na tegorocznéj wystawie w Paryżu jest malowideł 2715, między któremi 575 portretów.

— Mówią tu o Towarzystwie, które się uorganizowało pod opieką rządu francuzkiego, w celu zaprowadzenia służby paropływów na Dniestrze, która zostawać będzie w kommunikacji z prowincjami Mołdowołoskiemi, Węgrami, Siedmiogrodem, Bulgarją, Serbją i Bośnją. Dotychczas wyłącznie Austrja zaopatrywała we wszystko te prowincje, ale teraz kiedy traktat paryzki otworzył całą długość Dunaju dla wszystkich flag bez wyjątku, Francja sprowadzi zupełną rewolucję handlową w tych okolicach. Marsylja szczególnie będzie mogła dostarczać im towarów kolonjalnych o 20, a nawet 25% niżéj od teraźniejszych cen. Prócz tego wszelkie artykuły zbytkowe, bronzy, zegary i to co nazywają artykułami paryzkiemi będą bardzo poszukiwane i znajdą tam znakomity odbyt.

W zamian, nie sam tylko handel zbożowy będziemy mogli exploatować, jest mnóstwo innych przedmiotów, które dadzą niezmierne rezultaty. Skóry i bydło sprowadzane są do nas w wielkiéj liczbie z Buenos Ayres. Łatwo pojąć o ile taniéj mieć będziemy mogli te artykuły, skoro uorganizujemy regularny dowóz z prowincji któreśmy wymienili, mianowicie bydła rogatego, które tam jest bardzo tanie.

P. Rouher wziął na bardzo ścisłą uwagę tę sprawę; wezwano rady Izby handlowéj paryzkiéj, która jednogłośnie przychyliła się do tego projektu. Syndykat professji rzeźniczéj nie jest także obojętnym na to przedsięwzięcie. Wszystko przeszłoby łatwo, gdyby Austrja nie czyniła niesłychanych wysileń aby przeszkadzać negocjacjom dyplomatycznym, które mają otworzyć nietylko niższy, ale nawet wyższy Dunaj, choćby tylko do Ulm. Ale traktat paryzki jest tak jasny i wyraźny, że niepodobna uniknąć negocjacji i wypełnienia przyjętych zobowiązań. Jest to już tylko kwestją czasu.

Jednakże gabinet austrjacki odniósł już niejaki tryumf. Kilka miesięcy temu cofnięto panu Magnan i spółka przywilej, który mieli na żeglugę na rzece Prut. Już kilka miesięcy jak pan Thouvenel z największą energją reklamuje w Konstantynopolu na korzyść pana Magnan; dotychczas nie miał powodzenia, bo gabinet turecki bardzo zręcznie osłonił się niemożnością *w imieniu wolności żeglugi*. Przybierając liberalną maskę, powiada on, że minął już czas przywilejów, że wolność żeglugi powinna być równa dla wszystkich i że rząd francuzki broniący systemu wolności, nie powinienby stawiać trudności żegludze na rzekach, które powinny być przystępnemi dla wszystkich.

Miasto Tryest znowu stara się w Wiedniu otrzymać żeby sieć kolei Franciszka Józefa i innych linji austrjackich, koncentrowała się w Tryeście. Rzeczywiście wiadomem jest, że gdy międzymorze Suez zostanie przekopane, Tryest pozostanie najprostszą drogą z Anglji do Indji, ale nim ten projekt zostanie w zupełności wykonany, wiele jeszcze lat upłynie, a Tryest teraz już niepokoi się współzawodnictwem Genui, a nawet Livorno. Gdy wielka linja lombardzko-wenecka zostanie ukończoną, Tryest nie będzie już nawet miejscem składowem. Towary przybywające do Wenecji, wysyłane będą zaraz przez Genuę lub Marsylję. Obawy w tym względzie stanu handlowego austrjackiego są przedmiotem pilnego zajęcia i pan v. Bruck, który bardzo przychylny jest Tryestowi, stara się wszelkiemi sposobami zapobiedz burzy przygotowującéj się przeciw najbardziéj handlowemu miastu w Austrji. (*Ind Belge*).

W Ł O C H Y.

Turyn 10 Czerwca. Izba deputowanych załatwiła już prawie wszystkie budżety, pozostał jéj tylko wydział oświecenia. W pierwszych dniach przyszłego miesiąca, Izba zapewne ukończy swoje prace.

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia oczekują tu lorda Lyons, dowodzącego eskadrą angielską na morzu Śródziemnem. W czasie wojny wschodniéj, waleczny ten jenerał związał się osobistą przyjaźnią z jenerałem La Marmora, dla tego jego wizyta w Turynie przyjemną będzie wszystkim, a szczególnie ministrowi wojny.

Królestwo Ichmość Sascy oczekiwani byli wczoraj na Lago maggiore. Królestwo Ichmość mają podobno wkrótce wracać do Drezna.

Wiadomości z Romanji nie przedstawiają dotąd nic szczególnie ważnego. W niedzielę 21 b. m. jest dziesiąta rocznica koronowania Piusa IX i w tym dniu spodziewają się ogłoszenia amnestji lub jakiego innego aktu, mającego zadość uczynić życzeniom ludu. Jednakże dodać musimy, że to jest tylko przypuszczenie.

Kawaler Buoncompagni przez czas krótkiego swego pobytu w Bolonji, miał sposobność przekonać się o sympatji i najprzyjaźniejszych uczuciach najznakomitszych mieszkańców tego miasta. Był on nader uprzejmie przyjęty przez Ojca świętego który mógł się nareszcie przekonać, jakie miejsce w szacunku i przychylności ludów zajmuje rząd sardyński.

Zauważano, że w czasie przejazdu Ojca świętego przez Ankonę, ani jeden okręt marynarki neapolitańskiéj nie udał się do tego portu, chociaż z Manfredonia do Ankony odległość morzem jest bardzo mała. (*Ind. Belge.*)

KOLONJE ROLNICZE ŻYDOWSKIE

W POŁUDNIOWEJ ROSSJI.

Zamierzając przedstawić stan rolnictwa i przemysłu w kolonjach żydowskich rolniczych tak Królestwa Polskiego, jako też i południowych prowincji Cesarstwa Rossyjskiego, podajemy tu z urzędowych źródeł wiadomość o takichże kolonjach położonych w połdniowéj Rossji nad rzeką *Ingulcem*.

Że żydzi byli kiedyś gospodarzami, i że głównie zajmowali się uprawą roli, o tém nas przekonywają dzieje tego narodu. Obrazy pięknych niw i rozkosznych winnic, przedstawiane w piśmie św., jak niemniéj przypowieści Chrystusa, zwracające go uwagę ludu na przedmioty go otaczające, jak np. przypowieść o siejącym zboże, o pszenicy, pasterzu i najemniku, o równéj nagrodzie robotników w winnicy i t. p., nasuwają myśl, że żydzi przy obfitości ziemi, dokładali prac do jéj uprawy. Po rozproszeniu się ich wszakże, nie ma śladów, żeby się gdziekolwiek zajmowali rolnictwem. W ostatnich jednak czasach w południowych prowincjach rossyjskiego państwa, lubo w małym odcieniu, spostrzegamy widoczne chęci plemienia izraelskiego do pracy około rolnictwa. Począwszy tu zamieszkiwać w skutek zachęceń rossyjskiego rządu, żydzi ciągle powiększają tameczną klassę rolniczą mieszkańców i zwracają się ku uprawie roli, i być może, że z tego wiecznie wędrownego, słabego, biednego i niezdolnego do cięższych prac narodu, wyjdą kiedyś indywidua na drodze gospodarskiego przemysłu chlubnie współzawodniczące z innemi narodowościami, tem więcéj, że rząd dał im pewne przywileje i oddzielne prawa. Z tego przeto względu sądzimy, że ciekawem będzie dla czytelników niniejszego pisma, podanie ogólnego poglądu na dotychczasowy byt rolniczych kolonji żydowskich w południowéj Rossji.

Trudno jest oznaczyć dokładnie czas, w którym żydzi zaczęli się osiedlać na stepach nowo-rosyjskich w celu zajmowania się rolnictwem—jednakże z ukazu z 1796 roku przekonywamy się, iż oni mieli zapewniony przytułek w Nowo-rossyjskiéj gubernji, albowiem, jak powiada p. *Skalkowski* w chronologicznym przeglądzie historji Noworossyjskich prowincji, żydzi według zwyczaju, czyli raczéj tradycjonalnych zajęć swych ojców zamieszkali naprzód po miastach w celach przemysłowych i drobnego handlu, tak jak to miało miejsce poprzednio w zachodnich i małoruskich gubernjach; w końcu dopiero 1790 r. zjawiła się mała osada żydowska. W 1804 nadano dobrodziejstwa żydom robotnikom i oswobodzono ich przez przeciąg lat 5 od wszelkich podatków. Izraelitom zaś z innego stanu, gdy się osiedlą w Hersońskiéj lub Tauryckiéj gubernji i zajmować się będą rolnictwem, darowano wszelkie podatki przez lat 10, z wyjątkiem powinności przywiązanych do gruntu; oprócz tego wydzielano im bezpłatnie przestrzenie ziemi—po upływie zaś dziesięcioletniego przywileju, oswobodzeni jeszcze zostali od opłaty podwójnéj daniny. Zachęcane tylu przywilejami i pobudzone przykłade:. współbraci, pomimo cięższkich prac rolniczych, liczne żydowskie familje udały się do stepów, w celu zakładania wsi i zajmowania się gospodarstwem wiejskiem, oraz hodowlą bydła; tym sposobem od roku 1807 1809 założono już tam ośm kolonji żydowskich, a mianowicie: *Izraelówka, Kut-bobrowy, Sejdeminucha*, Mały i Wielki *Nagartaw, Efengar, Ingulec* i *Kamianka*, w nich w 1810 r. zamieszkało 600 rodzin mających 3640 mieszkańców obojéj płci i oczekiwano jeszcze w tym roku 300 familji. Materjalne jednakże położenie tych osad żydowskich, było w stanie nadzwyczaj utrudzającym, albowiem ze złożonych przez miejscową władzę raportów przekonywamy się, że pomiędzy żydami w skutku nieczystości i nieporządnego życia zagnieździły się liczne choroby i dawne przyzwyczajenie przemaga nad chęcią zajmowania się rolnictwem. Z tych przeto powodów Rząd przestał zachęcać już daléj do przesiedlania się żydów na stepy noworossyjskie, pozostawiając przesiedlonym pierwiastkowo nadane przywileje i prawa. Stan ten trwał do roku 1835, w którym z Woli Najwyższéj zaczęto na nowo zachęcać kolonistów żydowskich do rolnictwa i pozwolono przesiedlać się żydom z innych gubernji do Nowo-Rossji, z wyjątkiem czasu rekrutowania. Skutkiem tejże Woli Najwyższéj umorzono wszelkie zaległości z lat poprzednich od żydów kolonistów skarbowi przypadające. Przywileje te objęte prawem obowiązującem dotąd się utrzymały, nie będzie przeto zbytecznem streścić takowe dla dokładności naszego poglądu.

1) Żydzi mogą prosić o wydzielenie im przestrzeni gruntu według własnego wyboru na całéj rozległości ziemi osiedlić się mianéj.

2) Grunta własnością skarbu będące, oddawane będą na prośbę żydów w ich posiadanie z warunkiem, aby nie mniéj jak 25 mężczyzn było proszących i grunt żądany był oddzielnie położonym od chrześcjańskich osad.

3) Żydzi na wydzielonéj im ziemi powinni się osiedlić w przeciągu lat dwóch od czasu oddania im w posiadanie gruntu, w przeciwnym razie wydzielony grunt odebrany im zostanie.

4) Większe przestrzenie ziemi skarbu własnością będącéj, oddają się żydom za osobnem Cesarskiem zezwoleniem.

5) Grunta oddane żydom uważane będą za ogólną własność rodzin, które się na nich osiedlą.

Dnia 4 grudnia 1837 roku zostały nadane prawidła i wyznaczony etat dla osobnego zarządu nad kolonjami żydowskiemi w Hersońskiéj gubernji. Jednakże od czasu nowego pozwolenia zakładania osad, to jest od roku 1835 do 1837 ochotników było mało, albowiem widzimy tylko jednę kolonję *Izłuczystę*, która według zdania p. *Skalkowskiego*, założoną została pomiędzy 1809 — 1824 roku.

W skutku takiego obrotu rzeczy, kolonje żydowskie poszły pod ogólny zarząd nowo-rossyjskiego i bessarabskiego gubernatora. Do każdéj z kolonji wyznaczony został do czuwania nad porządkiem i postępem gospodarstwa oddzielny nadzorca z nieograniczenie urlopowanych oficerów, a nad temi nadzorcami wyznaczono wyższego oficera z dwoma pomocnikami. Poruczonem zostało zarządzającemu kolonjami żydowskiemi staranie o zakładaniu szkółek dla dzieci żydowskich, wspomagać zalecono i zachęcać kolonistów do postępu w gospodarstwie wiejskiem, zaprowadzając gdzie się uda ogólną uprawę roli, zachęcać do zakładania ogrodów i założyć główny pod jego zarządem będący sad, z któregoby koloniści otrzymywali młode ogrodowe i leśne drzewa do dalszéj takowych hodowli. Oprócz tego ogrodnicza szkoła Ekaterynosławska i towarzystwo pomologiczne otrzymały rozkaz zaopatrywania żydów bezpłatnie w nasiona traw pastewnych i innych roślin gospodarskich. Dla wzbudzenia zaś postępu, ci z kolonistów, którzy odznaczali się w rolnictwie, nagradzani byli pochwalnemi listami i medalami.

Prawidła te utrzymały się prawie przez 10 lat bez zmiany, bo dopiero ukazem z 1847 roku wydane zostały dodatkowe przepisy co do kolonji żydowskich, w których pomiędzy innemi zmieniono i pierwiastkowy kierunek zarządu, a mianowicie postanowiono w nowo-rossyjskiéj krainie wydzielać do 80 morgów gruntu na każdą rodzinę izraelską, mając wzgląd na przymioty jego, oraz nakazano nie ścieśniać żadnemi ograniczeniami

przestrzeni kolonji żydowskich od chrześcjańskich osad, pozwalając żydom zakładać budowle tuż w sąsiedztwie chrześcjan. Żydom zaś mającym w rodzinach nie mniéj jak trzech robotników gospodarskich, dozwolono zapisywać się do stanu rolniczego ze wszystkiemi jego przywilejami bez żadnych ograniczeń. Zarząd nad kolonjami żydowskiemi w Nowéj Rossji oddany został opiekuńczemu komitetowi nad cudzoziemcami. Do miejscowego nadzoru wyznaczonym został przez komitet na każdą gubernję oddzielny zawiadowca wraz z pomocnikiem, a we wsiach, podobnie jak w niemieckich kolonjach, ustanowiono sołtystwa, pod naczelnictwem jednego z gorliwszych kolonistów niemieckich. Obok tego opiekuńczy komitet miał zachęcać kolonistów niemieckich do przesiedlania się w pośród kolonje żydowskie, dla dawania im przykładu w gospodarstwie, a każdy przesiedlony niemiec, otrzymując wiele przywilejów stawał się w kolonji żydowskiéj rolnikiem-sołtysem. Obok tego w ukazie o jakim mowa, zastrzeżono, że koloniści, którzy w przeciągu 6 lat niezaprowadzą całkowitego gospodarstwa i przez to będą ciężarem dla towarzystwa, i jeżeli to opuszczenie się powstanie z własnéj ich winy przez niedbalstwo, to wszyscy członkowie rodziny opuszczającéj się, zdolni do służby wojennéj wzięci zostaną w rekruty, albo pozyskana summa za okupienie się ich od powinności rekrutskiéj oddaną zostanie na rzecz ogólnych funduszów przeznaczonych na wspomaganie kolonizacji żydów w Nowéj-Rossji.

Przy rewizji kolonji żydowskich w 1840 roku okazało się, że główną przyczyną niepostępu téj kolonizacji były nieodpowiednie wybranie dla nich miejscowości, a mianowicie niedostatek wody słodkiéj do picia. Z téj przyczyny zarząd kolonjalny szczerze się zajął oddaleniem złego i zna komite na téj drodze otrzymał wyniki.

Rzuciwszy okiem na kartę Nowo-Rossji, widzimy, że kolonje żydowskie na skarbowych gruntach, znajdują się tylko w Chersońskiéj i Ekaterynoslawskiéj gubernji.

Kolonje żydowskie rolnicze w Chersońskiéj gubernji.

Ta gubernja w powiatach *Chersońskim* i *Bobryneckim* posiada 18 kolonji żydowskich, zajmujących 217,722 morgów ziemi; są one następujące:

1. Wielka *Sejdeminucha* przy rzece *Ingulcu*.
2. Mała *Sejdeminucha* przy tejże rzece.
3. *Bobrowy-Kut* przy tejże rzece.
4. Wielki *Nagartaw* rozpołożony nad rzekami *Wisuną i Dobreńką*, gdzie jest zamieszkanie kuratora żydowskich kolonji w Chersońskiéj gubernji.
5. Mały *Nagartaw* w pobliżu tychże rzek.
6. *Ingulec* nad rzeką tegoż nazwiska.
7. *Efengar* nad rzeką *Ingułem*.
8. *Kamianka* nad rzeką tegoż nazwiska.
9. *Izłuczysta* nad rzeką *Izłuczystą*.
10. *Izraelówka* nad rzeką *Berezówką*.
11. *Sahajdak* nad stawem bez imienia.
12. Nowy *Berisław* nad *Dnieprem*.
13. *Lwowa* przy rzece tegoż imienia.
14. *Nowopołtawka* przy małym strumyku beznazwiskowym.
15. *Romanowska* przy tychże rzekach co wielki *Nagartaw*.
16. Nowy *Witebsk* zamieszkany przez wysiedleńców miasta *Witebska*.
17. Nowy *Podolsk* zamieszkany przez wysiedleńców z *Kamieńca Podolskiego*.
18. Nowe *Kowno*, założone przez żydów litewskich. Kolonja ta otrzymała nazwisko od żydów kowieńskich, którzy się do Nowéj - Rossji przenieśli.

Rolnicze kolonje żydowskie w Ekaterynosławskiéj gubernji.

Tylko powiat Alexandrowski posiada kolonje rolnicze przez żydów zamieszkane na powierzchni 20,760 morgów now. pol. Wszystkie z nich są założone nad strumieniami,—oto ich nazwiska:

1. Nowy *Złotopol*, założony przez izbę dóbr państwa, nazwisko swe otrzymał od m. *Złotopola* położonego nad samą granicą Kijowskiéj z Chersońską gubernją o półtoréj wiorsty od miasta *Nowomirgrodu*.
2. *Wesoła*, również przez izbę dóbr państwa założona.
3. *Krasnosielska* założona przez zarząd kolonizacyjny.
4. *Międzyrzec*, nazwany przez żydów tu osiedlonych na pamiątkę miasteczka *Międzyrzeca* na Wołyniu będącego.
5. *Pracełubiąca*.
6. *Nieczajewka*, i
7. *Hrabiowska*, ostatnie trzy założone przez zarząd kolonjalny.

Ażeby można mieć lepsze wyobrażenie o obecnym stanie Nowo-rossyjskich żydowskich kolonji, wykażemy tu pokrótce ich ludność. Otóż składa się ona z 2,242 rodzin, a w nich 17,153 dusz płci obojéj, z któréj wypada na

gubernję Chersońską	13,716
— Ekaterynosławską. .	3,437

Dla wyprowadzenia wniosków o stosunku ludności w kolonjach co do nowourodzonych, nie mamy żadnych danych, i przypuszczamy, że przedewszystkiem powiększa się liczba mieszkańców w tychże kolonjach w skutku nowych osiedleń, albowiem jeszcze w 1848 roku liczba umierających była większą od nowonarodzonych, albowiem urodziło się 487 dusz, a zmarło 493.

Przytem gdybyśmy mieli od 1847 pojedyncze cyfry o rodzących się i umierających w żydowskich kolonjach, to i wtenczas wnioski nasze o corocznem tym sposobem przybywaniu ludności, byłyby nawet nie przybliżonemi, albowiem od tego czasu liczne w Nowéj Rossji panowały słabości, a głównie cholera i szkorbut. I dla tego przymuszeni jesteśmy wykazać tu z urzędowych źródeł następujące dane:

w roku	w żydowskich kolonjach	było mieszkańców
1842	15	11,911
1847	15	12,412
1851	25	17,153

Trzeba przytem zwrócić uwagę i na to, że wiele rodzin po zaliczeniu ich do stanu rolników, w skutku śmierci robotników, albo w skutku niemożności wydołania pracom gospodarskim, przechodzą do innych stanów. Wiele również rodzin żydowskich przyjmują wiarę chrześcjańską.

Co do wewnętrznego porządku, kolonje rolnicze żydowskie daleko niżéj stoją od kolonji *Bołgarskich* i *Niemieckich*. W ostatnich jednak latach i pod tym względem widocznym jest postęp. Przedtem w skutku wrodzonego niechlujstwa żydzi rolnicy zbierali się na zimę w kilku tylko domostwach, zostawując swe mieszkania pustemi, które nie będąc opalane i pielęgnowane w czasie słot jesiennych zamieniały się na wiosnę w ruinę. Obecnie zaś kolonje żydowskie zaczynają się przebudowywać, w nich już dają się widzieć gmachy publiczne i domy modlitwy. Od 1847 roku wybudowano tu domy schronień i mieszkania dla zawiadowców z funduszu ogólnego kolonizacji, jak niemniéj domy dla sołtysów i nowo przesiedlających się, wykuto studnie, pobudowano groble—słowem wiele zaprowadzono pod tym względem ulepszeń.

Dla tych co znają skłonności i żądze żydowskiego ludu, nie potrzebujemy powtarzać, że głównem ich zajęciem jest handel i obroty giełdy. Dla tego téż gospodarstwo wiejskie nie mogło tu uczynić pożądanych postępów. Podamy tu wszakże krótkie wiadomości o rozwoju niektórych gałęzi zajęć rolniczych pomiędzy żydowskiemi kolonistami Nowéj Rossji, a mówić tu mamy głównie o rolnictwie, chodowli bydła i leśnych plantacjach.

Rolnictwo.

Uprawa roli jest najgłówniejszem z zajęć wymaganych od żydowskich kolonistów. Trudnią się oni głównie zasiewem oziminy, zapewnie od przywyknienia na widok uprawy tych zbóż w zachodnich gubernjach Cesarstwa, zkąd najwięcéj żydów przybyło, jak niemniéj w skutku nieznajomości miejscowego położenia kraju, gdzie równie dobrze ozimina, jako téż i jarzyna się rodzi, szczególnéj pomyślnie udaje się gatunek pszenicy letniéj, *Arnautką* nazwany.

Grunta Nowo-Rossji, podług zdania p. *Skalkowskiego*, składają się po większéj części z czarnoziemu pierwszych własności, z gliniastą, a często kamienistą warstwą spodnią, wymagają silnego naturalnego przez deszcze i śniegi nawodniania, aby wyprodukowały to bogactwo płodów, jakie ziemia jest wydać w możności. Lecz gorący i suchy klimat, częste bezśnieżne zimy i silne marcowe i kwietniowe upały, stanowią niekiedy przyczynę, że wszystko niknie od posuchy i tylko to ocaleje, co wiosenne posiewy ranne, które jeszcze skorzystały z wilgoci topniejących śniegów wydać są w stanie, a zatem uprawa li tylko oziméj pszenicy, wymagająca wielu sił roboczych, w najbardziéj utrudnionym dla rolnika stepowych okolic czasie; nie zawsze jest odpowiednia dla nowych mieszkańców, bynajmniéj nie obznajmionych z miejscowością i klimatem nowo obranego za ojczyznę kraju.

Od 1847—1852 roku uprawiona przez żydów powierzchnia gruntu wynosiła:

W gubernji Chersońskiéj.

pod ozimine 30,655 morgów n. p.
— jarzynę 26,492 —

W gnb. Ekaterynosławskiéj.

w 1851 roku.

	wysiano korcy	zebrano korcy
oziminy. .	597	1,257
jarzyny. .	1,198	4,558
kartofli . .	420	2,121

Ażeby lepiéj wyjaśnić pewien postęp rozwoju rolnictwa w kolonjach żydowskich rolniczych południowéj Rossji, wypiszemy tu ilość posiadanych przez żydów narzędzi rolniczych w *Chersońskiéj* gubernji.

Pługów malorossyjskich 226, niemieckich 155, radeł 311, bron 769, wozów ulepszonych 93, zwyczajnych 1269.

W *Ekaterynosławskiéj* gubernji: pługów 172 bron 187, powózek 352.

Wszystkie te dane przekonywają o widocznéj chęci żydów zajmowania się rolnictwem na stepach Nowéj Rossji.

Chów bydła.

Stan inwentarzy znajduje się w smutnem położeniu, pomimo dość znacznéj przestrzeni uprawiał néj ziemi, o jakiéj wyżéj wspomnieliśmy. Taki stan rzeczy przypisać należy zarazie, która tu niemiłosiernie w latach 1848 i 1849 istniała, i dla tego téż daleko więcéj posiadano bydła w roku 1847 aniżeli obecnie, liczy się bowiem:

W gubernji Chersońskiéj.

Wołów roboczych	1,205
Koni	997
Krów	4,062
Owiec	1,343

W gubernji Ekaterynosławskiéj.

Wołów roboczych	15
Koni	483
Krów	544
Jałowizny	416

W Ekaterynosławskiéj gubernji liczba koni jest większa aniżeli wołów, bo rząd w ostatnich czasach ofiarował żydom 104 konie wojskowe.

Leśnictwo.

Plantacje drzew leśnych dopiero od 1847 roku zaczęły być zakładanemi przez kolonistów żydowskich. Do roku 1850 wzrastały one bardzo powolnie, a nawet w skutku bezśnieżnych zim wszystkie wyniszczały tak, że postęp na téj drodze ogranicza się tylko do 13,443 drzew wychodowanych sposobem sztucznym przez kolonistów żydowskich niektórych osad Chersońskiéj gubernji.

* * *

Na zakończenie tego krótkiego poglądu na kolonje rolnicze żydowskie w południowéj Rossji, winniśmy wspomnieć o dobroczynności i środkach przez rząd przedsiębranych w celu rozkrzewienia oświaty pomiędzy ludem żydowskim w Nowéj Rossji.

W publicznem, jako téż i prywatnem życiu przykłady działają najsilniéj. Dla tego téż żydzi rolnicy zwrócili całą swoją uwagę na kolonistów niemieckich w południowéj Rossji osiadłych, a mianowicie na sposoby ich gospodarzenia. Skutki tego przykładu uwydatniliśmy mówiąc o narzędziach rolniczych, z których prawie wszystkie pobudowali żydzi na sposób nie miecki. Niemniéj widoczna jest chęć w nich przem iany sposobu gospodarowania malorossyjskiego na niemiecki. To daje nadzieję, że z ubiegiem czasu, żydzi sami zaczną zajmować się rolnictwem na sposób niemiecki, a mianowicie jeżeli otrzymają sołtysów z kolonistów niemieckich, o czem wyżéj wspomnieliśmy.

Oprócz tego dla nadzoru nad niepilnemi ustanowiony jest dom poprawy, do którego kwalifikujące się indywidua wsadzane bywają na rekolekcje i zajmowani tam są ręcznemi robotami. Również zdolniejszych do pracy a włóczęgów, niekiedy dla przykładu innych zaprzęgają do pługa.

Zarząd kolonizacyjny ma na względzie rozprzestrzenienie oświaty pomiędzy rolnikami żydami; pozakładano w tym celu szkółki, w których jest 81 nauczycieli i 645 uczniów obojéj płci.

Dla ochrony ogólnego zdrowia, założony jest szpital w Wielkim *Nagartowie*. W nadzwyczajnych wypadkach niosą pomoc chorym felczerzy objazdowi. Od 1847 — 1851 zaszczepiono ospę 2,042 młodzieńcom w Chersońskiéj gubernji. Nad sierotami istnieje opieka z kapitałem przeszło 5,000

rsr., w 1851 było 116 sierot z tego funduszu utrzymywanych.

Na wypadek nieurodzajów, urządzono magazyny zapasowe zboża; danych pod tym względem nie mamy, w skutku niedawno wydanego urządzenia o tych magazynach. **L**

ZAPISKI O POŁUDNIOWĖJ RUSI, KULISZA. (*Zapiski o jużnoj Rusi, izdał P. Kulisz*). *2 Tomy 1856—7. w Petersburgu, str. 322. 354.*

Pod tym tytułem wyszły już w Petersburgu dwa tomy nader ciekawego dzieła, którego treścią historja i podania Ukrainy, a więc materjał dla dziejów naszych. Nim jeszcze w druku pojawiły się te zapiski, wiedzieliśmy już o nich z listu p. Michała Grabowskiego i obiecaliśmy kiedyś, wspominając w r. z. w Kronice o niefortunnych wydaniach p. Biełozierskiego w Kijowie, który rozpoczął zbierać i upowszechniać latopisy południowo-ruskie, obiecaliśmy już wtenczas powiedzieć cośkolwiek o pracy p. Kulisza, dla nas tak niezmiernie interessującéj (Kronika 1856. Nr. 238). Obecnie już dwa tomy Zapisek, dzięki grzeczności autora, mamy pod ręką i możem się lubować ich treścią, tak nową, tak ważne fakta wnoszącą do nauki. Dla nas wprawdzie te poglądy autora nie były tak śmiałe, jak są śmiałe w literaturze rossyjskiéj; bądź co bądź, w tem jest zawsze naszego autora zasługa, że wystąpił stanowczo a pewnym krokiem i tem samem zbogacił naukę, waląc zastarzałe przesądy i krzywe rzeczy widzenia. Pierwszy to raz słyszymy coś podobnego.

Ale wprzódy musim donieść czytelnikom naszym, co to są Zapiski Kulisza? Uprzedziła nas w tem objaśnieniu Bibljoteka Warszawska, ale o takich Zapiskach dużo, bardzo dużo można pisać i w najróżnorodniejszych przedmiotach. P. Kulisz chce ze swoich Zapisek zrobić »encyklopedję najrozmaitszych wiadomości o narodzie, który mówi językiem ukraińskim« (p. Kulisz ciągle ten kraj zowie południową Rusią), tem bardziej »gdy od pewnego czasu, w ukształconéj klassie ludności północno-ruskiéj, obudziła się szczególna chęć poznania Ukrainy, téj ziemi bogatéj w dary przyrodzenia i wspomnienia historyczne, o któréj tak wiele mówią i piszą.« Mając ten cel przed oczami, p. Kulisz postanowił rozpocząć wydanie zbioru poświęconego wyłącznie sprawom Ukrainy, ale nie będzie to jedynie zbiór dokumentów historycznych i suchych materjałów, bo tych się wydaje dosyć i wszędzie, po polsku i po rossyjsku, zresztą materjał jak materjał, wszystko z niego co kto zechce ulepić można, i dla ludzi, którzy nauki używają tylko za środek do wyprowadzenia jakichciś systematów, którzy fakta nakręcać chcą i umieją dla pewnych, a priori już oznaczonych celów, materjał jest do wszystkiego, tak więc Bogiem a prawdą, żeby korzyść jakąś przynosił, trzeba go wprzódy opracować, rozjaśnić, krytycznie podać, tem bardziéj jeżeli sam jest zmącony w nieczystéj wodzie. Materjał wydać, zapewne zasługa; ale objaśnić go, opracować, zasługa większa, jest to, że tak powiemy, w pewnym nawet względzie stworzenie, a raczéj odtworzenie faktu. Nad materjał nierównie wyższy jest pogląd, aby naturalnie tylko nie fantazyjny, ale osnowany na powadze rzeczywistych faktów. Kto u nas dziejów Ukrainy nie traktował? Kto nie sądził ludzi, wypadków? A przecież małośmy znali i mało dotąd znamy Ukrainę. O przeszłości téj ziemi i o jéj stosunku do Rzplitéj, różne dziwy wielu językami rozpowiadano. P. Kulisz postanowił dociec prawdy i dla tego nie do wydania materjałów się wziął, ale wszystko przetrawiwszy co nauka na téj drodze dała, rzuca poglądy na przeszłość i w Zapiskach swoich drukuje rozprawy o bardzo różnorodnych przedmiotach, a materjału do nich zaczerpnął i z ksiąg i z ust żywych, bo z tym celem nawet przebiegł Ukrainę we wszystkich kierunkach; zbierał legendy, podania, skazki, opowieści, pieśni, jednem słowem wszystko na co tylko napotkał i co mu pod rękę podpadło. Autor nasz sam rozpowiada czytelnikowi jak zbierał te swoje skarby, jak słuchał pieśni starych ślepców, których na Ukrainie, niby w kraju homerycznym, jeszcze pełno, jak zapisywał opowieści starców; przyznaje się, jakich sposobów używał, żeby włościanina ukraińskiego zjednać sobie i wyciągnąć z ust jego to czego szukał z takiem poświęceniem się. »Trzeba się przyznać, powiada w pewnem miejscu, że wędrując ze wsi do wsi po gubernjach małoruskich, za czasów mojéj młodości, rzadko miałem na uwadze samą naukę. Pociągała mnie ku sobie poetyczna strona życia narodowego. Pędziłem za dramatem, który gra jeszcze w drobnych ustępach plemie małoruskie. Chciałem widzieć jak wygląda życie wiejskie na teatrze natury. Com tedy zapisał do mojéj księgi podróżnéj, to stanowi zaledwie małą cząsteczkę badań moich, które głównie utrzymywało jedno tylko uczucie, a bardzo silne, żeby się przyjrzyć zbliska temu ludowi i żeby podsłuchać bicie jego serca, boć zdradzić się musiał w różnorodnych swoich odcieniach i pojęciach osobistych. Jeżeli w téj chęci mojéj zawierały się jakie i czysto naukowe pobudki, zawsze przecież źródłem ich była li tylko czysta miłość dla ludzkości, dla pojedynczego człowieka, w jego prostaczem, wioskowem życiu. Ma się rozumiéć, że miasta, wsie i te okolice kraju które wsławiły się historycznie, pociągały mnie ku sobie szczególniéj i pamiętam z jak silnem spółczuciem znajdowałem w dzisiejszem pokoleniu ślady dawnego bytu i objaśnienie dawnych niedobrze pojmowanych zdarzeń. Tutaj etnografja dla mnie przynajmniéj zlewała się w jedną naukę z historją, a historja rozwidniała się, stawała się jaśniejszą w swoich skutkach etnograficznych. Nasi mężowie stanu, powtarzając jeden drugiego, twierdzą, że w Małéj Rusi nie zostało się prawie żadnych pamiątek dawnego bytu. Aleć sam lud ukraiński jest już taką pamiątką lat przeszłych, że lepiéj jak wszelkie utwory i zabytki sztuki wprowadza nas do świątyni i uczy jak to i owo wyglądało przed obecną chwilą. Potrzeba tylko się wpatrzyć dobrze w moralne tego ludu oblicze, którego rozrzucone rysy zbiera i objaśnia dla nas etnografja.«

Zgodzi się z p. Kuliszem na ten ostatni wniosek każdy czytelnik jego książki. Co za poezja żywa, własna, w zebranych tutaj legendach i podaniach narodowych, a obok tego, co za bogate, pełne romantycznego żywiołu życie, z którego autor czerpał swoje materjały do zapisek! Wskażemy przynajmniéj chociaż na powieści zebrane przez p. Kulisza w Czerkasach, już po tej stronie Dniepru, gdzie autor udawszy się za podróżującego piechotą malarza, zbliżył się do starych ludzi i nasłuchał się dosyć powiastek o hajdamaczyźnie i o czynach główniejszych bohaterów ludowych. Wszystko to są wiadomości oderwane, niepowiązane sztuczną nicią opowiadania, rozmaite, nieprzypadające jedna do drugiéj, wszystko to sceny nie wyszukane, proste, nie obmyślane poprzednio po artystycznemu, aleć ten może brak sztuki i wszelkiéj pretensji, z obrazów pana Kulisza potworzył sceny historyczne, może im dał najwięcéj siły i znaczenia. Powiastki te, chociaż nie rozwijają, nie dopowiadają, ale zawsze nowy zakreślają przed nami świat, w promieniach którego widzim na czem właśnie polega życie historyczne Małorusi. Znamy dzieje Ukrainy z książek, z rozpraw naukowych, to jest w ogóle z faktów, które w każdym razie pokazują się nam ze strony li tylko zewnętrznéj, a tymczasem życie historyczne téj ziemi więcéj zajmuje ze względu żywiołów, jakie się na nie złożyły, ze względu materjałów z jakich powstały. Dzieje Ukrainy nie obfitują tak bardzo w znakomite, uderzające imaginację wypadki i ztąd zbadanie wewnętrznéj treści życia historycznego téj ziemi, więcéj naucza, aniżeli systematyczne wyliczanie zdarzeń, aniżeli ogółowy bez poglądów wykład dziejów téj swawoli, jaka Ukrainę tak mocno upamiętniła w przeszłości.

Książka p. Kulisza jest zjawiskiem, jest zdarzeniem, jest wielkim faktem w dziejach nauki. Zbyt jednostronnie zapatrywano się na tę krwawą przeszłość. Przesadzano się nawzajem w sympatjach i nienawiściach.

Dzieło Kulisza składa się, że tak powiemy, z tez, których autor w texcie dowodzi. Kładziemy kilka z tych tez, żeby dać wyobrażenie czytelnikom naszym o stanowisku, jakie dzieło p. Kulisza zajmie w literaturze rossyjskiéj. Kilka razy wyraziliśmy już pewnik, wyczerpnięty przez nas samych z badań naukowych i ogłosiliśmy myśl naszą w tym względzie drukiem, że co miała z cywilizacji, co miała z instytucji swoich szlachetnego, Ukraina, winna to była stosunkom swoim rodzinnym, familijnym i urzędowym z dawną Rzpltą. Tę myśl faktami dotykalnemi narzuca każdemu niewierzącemu p. Szafoński, którego dzieło poświęcone opisowi Ukrainy Zadnieprskiéj za czasów Katarzyny IIéj, wydała świeżo kommissja kijowska. Doskonale się stało, że ten Szafoński służy nam jako otwarta księga dowodów z drugiéj strony, bo w naszych pomnikach polskich wiele się jeszcze znajdzie innych dowodów. Instytucja hetmańszczyzny, która z Mało-Rusi zrobiła naród, uorganizowała go, dała mu jakieś ognisko, stworzyła władzę, instytucja ta, która powiedziéć to śmiało można, utworzyła ukraińską narodowość, była sprawą Polski. Dziwna rzecz ta swoboda, która szła za hetmańszczyzną, pomimo wszelkich wrzasków na Rzpltę, ostała się tylko przy Rzpltéj. Pan Kulisz albowiem kładzie tezę, to jest pewnik historyczny, że sama sobie zostawiona taż sama hetmańszczyzna, nie skłaniała się ku ogólnemu dobru Mało-Rusi i dla tego samego nie mogła się ostać. Wykazuje jak ta hetmańszczyzna ciemiężyła naród, jak z kolei nastawała na jego swobody, o czem nie myślała Polska.

Nieskończylibyśmy nawet treści tez podawać. Nie czas i miejsce rozszerzać się obszerniéj o tém.

Dnia 23go Czerwca 1857 roku.

Juljan Bartoszewicz.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Biesiekierski Marjan ob. z Piołunoma nr 603, *Ciechanowski* Oton ob. z Mohylewa nr 414, *Chopkowski* Lud. doktór z gubernji Kowieńskiéj nr 613, *Dombrowicz* Adam ob. z gub. Grodzieńskiéj numer 625, *Grudziński* Wincen. ob. z gub. Grodzieńskiéj nr 613, *Gołuchowski* Sewer. ob. z Święcicy nr 551, *Gordon* Kar. ob. z Lisowa nr 584, *Iżycki* Józef ob. z gubernji Kowieńskiéj nr 613, *Karski* Aleks ob. z Stromca nr 625, *Kosielski* Karol ob. z Kamieńca Podolskiego nr 414, *Lasocki* Stefan ob. z Ciekszyna nr 476, *Lüttichau* Gustaw hr. z Luceń nr 570, *Potocki* Stefan hr. z Grodna 412, *Rostworowscy* Felix i Gabrjel ob. z Lesznowoli nr 585, *Szczyt* Justynian ob. z Witebska nr 414, *Wierzchlejski* Ant. ob. z Wierzchlasu nr 595, *Zarzecki* Józef ob. z Cesarstwa nr 603, *Ejtmin* Tad. ob. z Paryża nr 414, *Ichnatowski* Ign. ob. z Paryża nr 1392, *Mostowski* Władys. hr. z Paryża nr 414.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Aleksandrowicz Stanisław hr. do Nosowa, *Branicki* Aleks. hr. do Białocerkwi, *Dębiński* Sylwester ob. do Nieznanowic, *Grodzicki* Adolf ob. do Ujazdu, *Grabowski* Seweryn hr. do Łazów, *Kisielnicki* Stanisław ob. do Leszna, *Lubomirski* Stanis. książę do Belna, *Siemińscy* Winc., Władysław i Jacek ob. do Żytna, *Wężyk* Józ. ob. do Nosowa, *Wessel* Ignacy sędzia pokoju do Zyzyna, *Zieliński* Gustaw ob. do Garnowa, *Ilińska* Michalina hr. do Niemiec, *Potocki* Maurycy hr. do Vichy, *Swiéjkowski* Józef ob. do Krakowa, *Teplitz* Henryk ob. do Berlina, *Zawiszowie* Jan i Tadeusz ob. do Paryża, *Zalewski* prof. szk. sztuk pięk. do Dieppe.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 349, wyjechało 445.

— W dniu wczorajszym statkiem parowym *Narew* przypłynęło osób 72, a statkiem *Płock* osób 77; dziś statkiem *Narew* odpłynęło osób 51.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 26 Czerwca 1857 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			5	16½	—	—
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			86	4	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4⁵/₂₅%)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	51	14	46
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
〃 〃 lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
〃 〃 〃 procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			105	47	105	22
〃 〃 〃 z roku 1855			106	47	106	22
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			742	50	—	—
Wexle z dnia 22 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	93	45	93	22½
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
〃	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	141	60	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	24	6	22
Moskwa	100 Rs.	k. t.	98	25	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	98	50	—	—
〃	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	74	70	—	—
〃	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	91	80	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 95⁵/₉,
od listów zastawnych kop. ²/₃,
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. 1 kop. 2½.

TEATR WIELKI. Dziś: *Ernani*. Jutro: balet...
TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Warszawiacy i hreczkosieje*.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 15 (27) Czerwca 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański*.